



Opłatek Towarzystwa Przyjaciół Seminarium

## Pamiętają o sobie wzajemnie



**KRYSZYNA PIOTROWSKA**

redaktor wydania

Czas nas goni, czas ucieka. Dopiero były święta, a niebawem rozpocznie się w Kościele kolejny okres liturgiczny. Coraz częściej narzekamy na brak czasu, bo ledwie starcza go nam na wypełnianie swoich obowiązków. Okazuje się, że na przekór wszystkim tym, którzy właśnie tak myślą, są obok nas ludzie, którzy nie tylko wypełniają swoje obowiązki, ale jeszcze dzielą się swoim czasem z innymi. Ot, tacy zwyczajni–niezwyčajni, konsekwentni, pracowici i pełni pomysłów. Zapraszam do lektury stron IV–V, na spotkanie z panią Walentyną, równie niezwykłą jak jej imię nieodmiennie kojarzące się od wielu lat z pierwszą kobietą w kosmosie. ■

### ZA TYDZIEŃ

- Parafia pw. MB MIŁOSIĘDZIA w RADOMIU
- O klasztorze KONTEMPLACYJNYM

Ławki kleryckiej kaplicy zapelnily się oczekiwanymi gośćmi. Dla nich po Mszy św. z koncertem kolęd wystąpił chór alumnów. Eucharystii przewodniczył bp Zygmunt Zimowski.

– Było to dokładnie 5 listopada 1999 r. – wspomina rektor seminarium ks. Jarosław Wojtkun. – Bp Jan Chrapek wydał dekret, powołujący do istnienia Towarzystwo Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego w Radomiu.

Pierwsze spotkanie Towarzystwa odbyło się miesiąc później. Wówczas członkowskie legitymacje otrzymało 50 osób. Dziś Towarzystwo liczy ponad dwa tysiące członków. Spotykają się regularnie. Szczególnie uroczysty charakter mają spotkania opłatkowe, jak to z niedzieli 21 stycznia. Najpierw była Msza św., a potem spotkanie w kleryckim refektarzu. Tu były życzenia i wspólne posiłek.



AL. DOMINIK DRYJA

– Działalność Towarzystwa Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego – mówi ks. Wojtkun – statutowo polega przede wszystkim na wspieraniu modlitewnym alumnów naszego seminarium. Członkowie deklarują określoną modlitwę i jej częstotliwość. Każdy alumn posiada swego duchowego opiekuna. Oprócz tego jest też możliwość wspar-

**Dla Roberta Matysiaka, alumna I roku, było to pierwsze spotkanie z członkami Towarzystwa**

cia finansowego seminarium. Placówka ze swej strony śpieszy z modlitwą za członków Towarzystwa. W każdym pierwszym czwartek miesiąca sprawowana jest Msza św. w ich intencji. Cyklicznie ukazuje się periodyk „List do Naszych Przyjaciół”. Na jego łamach alumni piszą o swej codzienności, o tym, co ważnego dzieje się w seminarium. ■

### WICHURA Z KATEDRĄ W TLE



KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

Niezimowa aura złączyła się w minionych dniach z wichurami i huraganami, które nie ominęły też naszej diecezji. W Stromcu i Rzecznowie wichury uszkodziły dachy kościołów. Bardzo szybko interweniowała straż. Huragany wyrządziły wiele szkód w obejściach domów i na ulicach. Drzewa tarasowały ulice. Tak było na przykład w Zwoleniu. Dochodziło do przerw w dostawach prądu – doświadczonego tego w Opocznie i kilkuset innych miejscowości. Sygnał telewizyjny dochodził z przerwami i cichy telefon komórkowy. Zdarzały się też awarie nadajników radiowych. Generatorem prądotwórczym musiało się posiłkować nasze radomskiej katedry Radio Plus. ■

**Powalone przez wichurę drzewo w parku obok radomskiej katedry**



## Pod batutą mistrza Pawła



Pamiętkowa fotografia artystów z kustoszem (pierwszy z prawej w trzecim rzędzie)

### SKARŻYSKO-KAMIENNA.

W sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej z koncertem najpiękniejszych kolęd i pastorałek wystąpił Chór Ostrobramski pod dyrekcją Pawła Łukowca. Na początku, na prośbę dyrygenta, publiczność wraz z chórem zaśpiewała kolędę: „Gdy się Chrystus rodzi”. – Teraz będą Państwo mogli powiedzieć, że śpiewali w chórze – z radością powiedział Paweł Łukowiec. Potem jeszcze dwukrotnie zaprosił obecnych w kościele do wspólnego kolędowania.

Występ został nagrodzony gromkimi brawami.

Kustosz sanktuarium, ks. prał. Jerzy Karbownik, skierował do dyrygenta słowa wdzięczności. Podkreślił, że to pod jego batutą chór coraz piękniej śpiewa. Podziękował też chórowi za koncert, mówiąc, że śpiew kolęd bardzo jednoczy ludzi i ubogaca przeżycia związane z tradycjami okresu Bożego Narodzenia. Życzył wybitnych osiągnięć zarówno dyrygentowi, który obecnie pracuje w Kielcach, jak i Chórowi Ostrobramskiemu.

## Z Polski do Nowej Zelandii

**SZYDŁOWIEC.** W Galerii Sapiężyna, mieszczącej się w szydłowieckim zamku, otwarto wystawę „Z Polski do Pahiata. Polskie dzieci z Pahiata, Nowa Zelandia”. Można na niej oglądać zdjęcia sprzed ponad sześćdziesięciu lat, ukazujące życie polskich dzieci w Pahiata, ich opiekunów i fotografie ludzi, którzy otoczyli polskie sieroty opieką. Otwarcia wystawy dokonali ambasador Nowej Zelandii w Polsce Philip Griffiths i dyrektor Szydłowieckiego Centrum Kultury – Zamek Małgorzata Bernatek.

Ambasador Philip Griffiths wyjaśnił przyczyny pojawienia się polskich dzieci w Nowej Zelandii. W czasie II wojny światowej

udało się polskim sierotom z armią gen. Andersa wydostać ze Związku Radzieckiego. Początkowo przebywały w Iranie. Stąd zostały przewiezione do kilkunastu krajów. Jednym z nich była Nowa Zelandia. 1 listopada 1944 roku do miejscowości Pahiata przybyło 733 polskich dzieci.

Wystawa powstała ze zbiorów Polish Heritage Museum w Nowej Zelandii. Zorganizowała ją Szydłowieckie Centrum Kultury – Zamek, przy współpracy z Ambasadą Nowej Zelandii w Polsce. Gościem honorowym był mieszkaniec Szydłowca Dariusz Zdziech, autor pracy magisterskiej na temat Polonii w Nowej Zelandii i propagator wiedzy na temat tego kraju.



Poczęstunek poprzedziły oficjalne przemówienia

## W kościele i remizie

**ODRZYWÓŁ.** Tamtejszy oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży zorganizował diecezjalne spotkanie opłatkowe. Pierwsza część odbyła się w kościele, gdzie koncelebrowanej Mszy św. przewodniczył bp Zygmunt Zimowski. Współcelebrowali ks. asystenci. Obecni byli także alumni. Po Eucharystii gospodarze przedstawili program artystyczny, w którym nie zabrakło śpiewu kolęd, a następnie tradycyjnie łamano się opłatkiem i składano sobie życzenia.

Ponieważ druga część spotkania odbyła się w sali miejscowej remizy, a tę odpowiednio



Życzenia składają sobie asystent ks. Leszek Domagała i prezes Paweł Lis

udekorowano, ostatnim punktem spotkania druhen i drułów z całej diecezji była dyskoteka.

## Opłatek w przedszkolu



Przedшкоlaki z ks. biskupem i opiekunami

**TOMASZÓW MAZOWIECKI.** Przedszkole nr 9 gościło na spotkaniu opłatkowym bp. Adama Odzimka. Sześciolatki, przygotowane przez Urszulę Żak i Elżbietę Jachimowską, przedstawiły fragmenty bajek „Choinka” i „Dziewczynka z zapalkami”. Wszyscy z zacięciem oglądali przedstawienie, m.in. ze względu na

poruszane w nim problemy: troskę o innych, okazywanie miłości, docenianie prostych wartości. Te prawdy były treścią rozmowy ks. biskupa z dziećmi i dorosłymi. Dzieleno się opłatkiem, składając sobie życzenia.

W drodze do przedszkola bp Odzimek spotkał się ze społecznością Szkoły Podstawowej nr 7.

## Zbiórki pod kościołami

**DIECZKA.** Trudno byłoby znaleźć świątynię, pod którą nie kwitowałyby wolontariusze Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W niej jednej miejscowości przykościelne place były jedynymi miejscami, gdzie pojawiali się wspierający tę akcję. Wielu ofiarodawców wracało do domów z serduszkami nalepionymi na kurtkach i płaszczach.



Kwsta WOŚP pod radomskim kościołem pw. św. Teresy

„Aby byli jedno” ...

# Radość wspólnej modlitwy

O radomskich obchodach Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan z ks. dr. **Zbigniewem Gaczyńskim**, diecezjalnym referentem do spraw ekumenizmu, rozmawia Marta Deka

**MARTA DEKA:** *Jakie Kościoły chrześcijańskie włączają się w radomski obchód Tygodnia Modlitw o Jedność?*

Ks. ZBIGNIEW GACZYŃSKI: – Są to trzy Kościoły: Rzymskokatolicki, Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny i Kościół Ewangelicko-Augsburski.

*Czemu te trzy, skoro w Radomiu i diecezji istnieje więcej wyznań chrześcijańskich?*

– Do Polskiej Rady Ekumenicznej, z którą Kościół katolicki organizuje Tydzień Modlitwy o Jedność Chrześcijan, należą te właśnie obecne w Radomiu dwa Kościoły. Na terenie naszej diecezji są także parafie Kościoła Polskokatolickiego i parafia Kościoła Starokatolickiego Mariawitów, ale poza Radomiem. Stąd, ze względów logistycznych, nie włączają się one w radomskie obchody. Mam jednak nadzieję, że też modlą się o jedność w tym czasie.

*A inne wyznania chrześcijańskie?*

– W Radomiu istnieją Kościoły zielonoświątkowe, Kościół



KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

Od lewej: ks. Zbigniew Gaczyński, ks. Tomasz Rubczewski – proboszcz parafii prawosławnej, ks. Jarosław Wojtkun – rektor seminarium i gospodarz spotkania, ks. Wojciech Rudkowski – proboszcz parafii ewangelickiej oraz ks. Marek Dziewiecki, wykładowca seminarium

Chrześcjan Baptystów i Kościół Adwentystów Dnia Siódmego, które jednak nie współpracują w organizacji Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan w naszym mieście.

*Do naszych domów pukają niekiedy Świadkowie Jehowy. Czy tutaj istnieje jakiś rodzaj dialogu?*

– W przypadku Świadków Jehowy nie można mówić o ekumenizmie, a to dlatego, że ekumenia dotyczy tych, którzy wyznają Jezusa Chrystusa jako Boga i Zbawiciela. Świadkowie Jehowy nie przyjmują tej prawdy i trudno ich uznać za chrześcijan.

*A wracając do uczestników radomskiego Tygodnia, jak liczne są radomskie wspólnoty prawosławna i ewangelicka?*

– Są to niewielkie parafie. Obie liczą po około 30 osób.

W większe święta i uroczystości do cerkwi przychodzi około 50–60 osób, a w niedzielnej liturgii uczestniczy przeciętnie kilkanaście osób. Jeżeli chodzi o wspólnotę ewangelicką, sprawa wygląda nieco inaczej, gdyż parafia obejmuje razem Kielce i Radom. Podobnie jak w Radomiu, także w Kielcach jest to około 30 osób.

O zaistnieniu tej wspólnoty na naszym terenie zadecydowały czynniki historyczne. Ewangelicy znaleźli się tutaj jako niemieccy osadnicy z XVIII i XIX w. Natomiast obecność chrześcijan prawosławnych wiąże się z zaborem rosyjskim, który obejmował także Radom.

*Co stanowiło najistotniejszy punkt tegorocznego tygodnia ekumenicznego?*

– Istotą Tygodnia jest modlitwa, stąd najważniejsze są spotkania modlitewne i modlitwy w naszych świątyniach. Podczas

oficjalnych spotkań modliliśmy się w cerkwi św. Mikołaja Cudotwórcy. Była to „Wieczernia”, nabożeństwo wieczorne. Z kolei w naszej katedrze sprawowaliśmy nieszpory ekumeniczne. Nabożeństwo ekumeniczne odbyło się także w kaplicy seminarium.

*W programie Tygodnia były też spotkania...*

– W Instytucie Teologicznym UKSW, na prowadzonych przeze mnie wykładach z teologii ekumenicznej, gościliśmy proboszczów parafii ewangelickiej i prawosławnej.

Studenci, zarówno klerycy, jak i osoby świeckie, mieli okazję do postawienia wielu pytań. Dotyczyły one najczęściej sposobu funkcjonowania tamtejszych parafii, zaangażowania w ewangelizację i pracę na misjach. Kleryków interesowało, w jaki sposób przebiega w tych Kościołach przygotowanie do pracy duszpasterskiej. Były też pytania o to, jak oni rozumieją ekumenizm i czego się na tym polu spodziewają.

Obchody Tygodnia kończą się w Ośrodku Duszpasterstwa Akademickiego przy ul. Prusa trzema otwartymi wykładami. O studium Biblii w tradycji protestanckiej mówił proboszcz parafii ewangelickiej, ks. Wojciech Rutkowski. Z kolei ks. Tomasz Rubczewski, proboszcz parafii prawosławnej, przybliżył słuchaczom liturgię swego Kościoła. A moja prezentacja dotyczy katolickich zasad ekumenizmu. ■

■ R E K L A M A ■

STARACHOWICE KOZIENICE  
 PIONKI SKARŻYSKO-KAMIENNA  
 GRÓJEC **RADOM** IŁŻA  
 SZYDŁOWIEC PRZYSUCHA  
 ZWOLEŃ BIAŁOBRZEGI

**plus**  
 radio  
 łagodne przeboje  
 www.plus.radom.pl

90.7 fm



W sklepie może być wernisaż i kolekcja kaktusów. Szara kocica przyjaźni się z klientami. Z szuflad wyfruwają kolorowe wiersze.

tekst i zdjęcia

### KRYSTYNA PIOTROWSKA

Co codziennie mijamy na ulicy zupełnie bezimien-nych ludzi. Wchodzimy do sklepów, płacimy w kasie i kłaniamy się znajomym z widzenia. I tak dzień po dniu. Często przypadek sprawia, że ktoś z tych mijanych na ulicy da się nam bliżej poznać. Wtedy widzimy go w zupełnie innym świetle, a może nawet odnajdujemy w nim bratnią duszę.

### Walentyna

Urodziła się i wychowała nad Bugiem. Potem były studia w Warszawie. Do Radomia przyszła z tytułem mgr inż. budownictwa drogowego. Tu wyszła za mąż za Andrzeja Pawelca. Urodziła trzy córki: Annę, Monikę i Dorotę. Przez osiemnaście lat wykonywała zawód wyuczony w przedsiębiorstwach i zarządach drogowych. Gdy rozpoczęły się zmiany organizacyjne w gospodarce narodowej, rozstała się z wyuczonym zawodem i spróbowała własnych sił w „prywatyzującym” się kraju. Rozpoczęła wtedy drugi okres zawodowy, trwający do dziś – pracę we własnym sklepie. Sklep sama zaprojektowała, wybudowała, zdecydowała o jego branży i wyposażała go. „Zatrudniła się” w nim na trzy etaty: kierownika, księgową i ekspedientki.

Praca za ladą dawała możliwość nawiązania wielu znajomości. Klientów z czasem przybywało, a grono znajomych stawało się coraz szersze. Ludzie przychodzili tu nie tylko po artykuły chemiczne, ale też żeby sobie porozmawiać. Niewątpliwą atrakcją sklepu jest szarobura, prę-

gowana kocica, taki kot dachowiec. Do niedawna lubiła siałdać na sklepowej ladzie, ale teraz – dożywszy sędziwego kocięgo wieku – najchętniej poleguje obok kaloryfera. Miłośnicy kłujących kwiatów znajdą w tym sklepie pokaźną kolekcję kaktusów w wystawowych oknach. Są one jedną z pasji pani Valentyny.

### Jej pasje

Kiedyś przez dwa lata wspólnie z mężem mozolnie kreśliła gałęzie drzewa genealogicznego swoich rodzin. Przejechali wiele kilometrów, ale skompletowali rodzinę. Ta pasja pozostała i drzewa genealogiczne wciąż są uzupełniane. Ale niewątpliwie największą pasją Valentyny Pawelec jest pisanie. Swoim córkom do uzyskania przez nie pełnoletności prowadziła dzienniki. Dziś prowadzi swój dziennik. Wiersze zaczęła pisać za namową swojej siostry bliźniaczki – Ireny. Wszystkie wiersze trafiły jednak do szuflady. Ale kiedyś poprosiła o ich przeczytanie znajomą dziennikarkę. Spodobały się. Podobaly się też znajomej polonistce. Wtedy postanowiła

Walentyna Pawelec (czwarta z lewej) w gronie przyjaciół z „Szuflady”

zrobić niespodziankę klientom. Opublikowała swój pierwszy tomik wierszy pt. „Zwierciadło” i rozdała go. Okazało się, że na osiedlu Planty, gdzie prowadzi swój sklep, jest wiele osób piszących, tak jak i ona, do szuflady. Po lekturze „Zwierciadła” zaczęli przynosić do sklepu swoje wiersze, rozmawiać o poezji. Wtedy narodził się pomysł organizowania wieczorków literackich. Tak powstało Koło Poezji Nie-Odkrytej „Szuflada”, którego inicjatorką, pomysłodawcą i niestrudzoną koordynatorką od czterech lat jest Walentyna Pawelec. Swoją siedzibę koło znalazło w Klubie Osiedlowym „Igrek”. „Szuflada” skończyła właśnie cztery lata. Tu może przyjść każdy, a wstęp jest bezpłatny. Każdy też może przeczytać swoje utwory. Nie chodzi o to, żeby je oceniać czy krytykować. Wiersze, do tej pory pisane do szuflady, tu mogą zobaczyć światło dzienne, są akceptowane i słuchane. A chętnych do podzielenia się swoją twórczością nie brakuje. Na każde spotkanie przychodzi około 50 osób. Przyjeżdżają do „Igreka” i „Szuflady” z terenu całego miasta i z

Walentyna Pawelec – poetka i spó

# Otwarta sz

jego okolic. Trzon koła stanowią osoby starsze, a przez te cztery lata zebrało się około 40 piszących poezje. Są też uczniowie szkół średnich. Na spotkania koła zapraszani są goście: aktorzy, muzycy, dziennikarze. Była też wystawa haftów krzyżkowych. O „Szufladzie” pisały wszystkie radomskie media, a o jej członkach słychać w mieście i regionie z racji odnoszonych przez nich sukcesów. Comiesięczne spotkania nie oczekiwane jest z niecierpliwością, a gospodarze obiektu starają się, żeby przybyli tu goście czuli się jak w domu. Zawsze jest gorąca herbata i ciasteczka, a pamiętają o wszystkim kierowniczka klubu Zofia Filipowska i Iza Krajeńska.

Aby wygrzebane z szuflad wiersze nie odfrunęły jak motyle, co roku wydawany jest zeszyt – almanach poetycki. Ten ostatni, pt. „Poezja lustrem duszy”, zawiera 63 wiersze 15 autorów. Tytuł tego zeszytu, jak i tytuły poprzednich, wymyśliła i słowem wstępnym opatrzyła również pisząca poezje Wiesława Didyk. O „Szufladzie” można by pisać i pisać, ale najlepiej



# uflada

przyjść na jedno ze spotkań, poczuć unoszącego się ducha poezji i pooddychać serdeczną i iście rodzinną atmosferą, która tu po prostu jest. Wiem, bo byłam tam i będę wracać.

## Bajki, bajki

Kiedyś jedna z koleżanek Walentyny zaproponowała jej, żeby napisała coś dla dzieci. – Ja nie potrafię. Dla dzieci trzeba umieć pisać, a to jest bardzo trudne – odpowiedziała pani Walentyna, ale już wkrótce... zaczęła pisać, i to z dużym sukcesem. Dziś ma na swoim koncie wiersze dla dzieci, kilkanaście bajek i scenariusze do przedstawień. A to oczywiście nie koniec! Gdy tylko pojawia się nowa bajka, dzieci, które mieszkają na osiedlu Planty i te z zaprzyjaźnionych szkół, nie tylko z Radomia, ale z Dąbrówki, Podłęża, Gulina i innych, dostają brudnopis utworu i muszą go zilustrować. Wszystkie rysunki znajdują się potem na wystawie w Klubie „Igrek”. Te najładniejsze, w ramach konkursu, znajdują miejsce w wydanej już bajce, ale okolicznościowe upominki i słodczyce dostają wszyscy autorzy rysunków. Skąd te upominki i nagrody? Sponsorów szuka sama pani Walentyna. – Ilustrowanie moich bajek jest bardzo trudne, bo dzieci nie mają żadnego przykładu. Jeśli jakaś bajka jest znana, to już kiedyś była zilustrowana i można wtedy podpatrzeć, jak ktoś to zrobił. Ilustracji do moich bajek nikt wcześniej nie robił, wszystko trzeba wymyślić samemu – mówi z uśmiechem. Od kilku lat konkursy na ilustrację bajki odbywają się dwa razy do roku – na Dzień Dziecka i na św. Mikołaja. Wydania doczekało się osiem bajek, kolejne cztery czekają na sponsorów. Jak mówi autorka, jej bajki zawsze niosą ze sobą jakąś wiedzę. Z bajki o róży dzieci dowiedziały się wielu cie-

kawych rzeczy o tych kwiatach, przy okazji innej bajki – poznały bliżej Radom.

## Galeria pod sufitem

Rysunki z konkursów, te najciekawsze, trafiają też do sklepu na Plantach. Tu pod sufitem zawieszono są drewniane ramki, do których przypina się rysunki i jak w prawdziwej galerii można je oglądać. Ludzie przychodzą po zakupy, rozglądają się, widzą rysunki, pytają o ich autorów. To chyba jedyna tego typu galeria w Polsce, a z pewnością jedyny w Polsce sposób ilustrowania bajek, gdzie autor daje brudnopis do zilustrowania, potem sam go wydaje w postaci książeczki, umieszczając w niej najładniejsze rysunki.

Czytelników i miłośników bajek pani Pawelec wciąż przybywa. Ona sama jest zapraszana do szkół, gdzie o nich opowiada i je czyta. W wielkim czytaniu bajek uczestniczyła w Teatrze i w Resursie Obywatelskiej. Swoich wszystkich czytelników prosi o wpis do Złotej Księgi. Wpisów wciąż przybywa, a ona ma nadzieję, że kiedyś ich ilość będzie tak duża, że trafią do Księgi Rekordów Guinnessa.

## I szkoła muzyczna...

Od kilku lat nasza bohaterka daje się poznać jako zagorzały zwolennik budowy szkoły muzycznej w Radomiu, takiej szkoły z prawdziwego zdarzenia. Do istniejącej w Radomiu szkoły muzycznej chodziły jej dwie córki



Ania i Dorota. Ona sama w tym czasie siedziała na szkolnych korytarzach, czekając, aż dziewczynki skończą lekcje. Szkoła jest popołudniowa i to czekanie było konieczne. Tak było przez kilkanaście lat. Kiedyś nieżyjąca już nauczycielka Danuta Wardzyńska zaproponowała pani Pawelec, aby przystąpiła do komitetu założycielskiego, który miałby pilotować budowę szkoły muzycznej. I tu, jak zawsze, we

**Walentyna, kaktusy i szarobura kocica**

li piękną, nową, szkołę muzyczną.

Walentyna Pawelec za działalność społeczno-charytatywną za rok 2002 dostała tytuł Radomianina Roku. Była to dziesiąta edycja tego konkursu organizowana przez „Gazetę Wyborczą”.

Zapytana o życiowe motto, Walentyna Pawelec mówi: – Na drodze naszego życia stają różni ludzie i różne zadania. Nigdy nie wiesz, kogo spotkasz i jakie czeka cię zadanie do wykonania. Natomiast zawsze należy podchodzić do wszystkiego tak: jeśli ten człowiek stanął mi na drodze, to widocznie tak musi być. Tak samo jak i zadanie, i trzeba to po prostu brać. Nie wolno nikogo odtrącać, bo nigdy nie wiadomo, czy ten ktoś nie przyda ci się w życiu. Coś ci się nie podoba – odsuń się, odejź, ale nie niszczyć tego. Jeśli przeżyjesz coś trudnego, to będzie to twoje doświadczenie. Jak do wszystkiego podchodzi się z ciekawością i pokorą, to potem to wszystko procentuje.

Co imponuje mi najbardziej u Walentyny? Upór w dążeniu do celu i systematyczność we wszystkim, co robi. Lubię też jej wiersze. Tych, którzy mają dostęp do Internetu, zapraszam w jej imieniu na stronę internetową: [www.pawelec.wala.prv.pl](http://www.pawelec.wala.prv.pl). ■



wszystkim, co robi, konsekwentnie wypełnia swoje zadanie. Obecnie pełni funkcję członka zarządu. Widziała już plany szkoły. Jest tam studio nagrań i sala koncertowa. Chciałaby, żeby jej córki: Ania – dyrygentka i Dorota – studentka reżyserii dźwięku oraz dyrygentury chóralnej nie musiały daleko szukać pracy i wyjeżdżać z Radomia, ale żeby tu znalazły zatrudnienie, może właśnie w nowej szkole. Kto wie, może tak będzie, bo jak na razie wszystko jest na dobrej drodze i tylko patrzeć, jak będziemy mie-



Spotkanie opłatkowe żołnierzy Armii Krajowej

## Chylmy czoło

Walczyli o wolność jako żołnierze Armii Krajowej. Po wojnie niejednokrotnie traktowano ich jako wrogów Ojczyzny. Dlatego trafiali do najcięższych więzień.

– W szeregach Armii Krajowej walczyłem od 1943 roku – mówi kapitan Tadeusz Grotek, obecnie dowódca pocztów sztandarowych Armii Krajowej regionu radomskiego. – Po wojnie w 1945 roku zostałem aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa i NKWD. Szereg lat przesiedziałem w ciężkich więziennych warunkach w Rawiczu. Cieszę się, że dziś mogę połączyć się opłatkami z prezydentem Radomia Andrzejem Kosztowniakiem. Był moim uczniem, bo ja ponad trzydzieści lat uczyłem w radomskim Technikum Samochodowym. Mam 82 lata. Ufam, że Pan Bóg da mi jeszcze siłę, bym mógł uczestniczyć w spotkaniach takich jak to, ale też w uroczystościach patriotycznych, i tych państwowych, i kościelnych – dodaje.

W radomskiej siedzibie Lasów Państwowych odbyło się spotkanie opłatkowe kombatantów, przede wszystkim żołnierzy Armii Krajowej. Zgromadziło ono około 200 osób. Całość uroczystości poprowadził ich duszpasterz ks. inf.



**Tadeusz Grotek składa życzenia prezydentowi Radomia**

Adam Stanios, a wzięli w nim udział m.in. ks. bp Zygmunt Zimowski oraz przedstawiciele władz z prezydentem Radomia Andrzejem Kosztowniakiem na czele.

Biskup Zygmunt Zimowski, przemawiając do kombatantów, przywołał swoje spotkanie z papieżem Janem Pawłem II z 13 maja 2001 roku. – Zostałem zaproszony na obiad do Jana Pawła II, w 20. rocz-

nicę zamachu na jego życie. Ojciec Święty przyszedł do jadalni. Używał już wtedy łaski. Położył ją na komodzie. Popatrzył na nas i powiedział bardzo wymowne zdanie: Siły ciemności chciały, abym od dwudziestu lat już nie żył. Po co ja to mówię? – pytał ksiądz biskup. – Po to, by przypomnieć, że Chrystus Pan przyszedł na świat, aby przemoc moce ciemności, aby być światłem dla świata. Chciałbym w tym miejscu podziękować za to, że przez tyle lat walczyliście na froncie z mocami ciemności i chciałbym wam pogratulować, że doczekaliście innych, nowych czasów, gdzie zajaśniała nam jutrzienka wolności, że żyjemy w wolnej Ojczyźnie.

Podczas tego świątecznego spotkania żołnierze Armii Krajowej dzielili się opłatkami, składali sobie życzenia, śpiewali kolędy oraz wspominali dawne czasy. A prezydent Radomia Andrzej Kosztowniak, składając życzenia, powiedział: – Jestem głęboko wzruszony tym, że mogę z Państwem tu być. Z prostej przyczyny: zawsze chciałem i wreszcie mam tę możliwość, bardzo nisko Państwu się pokłonić i podziękować za to, że swoją walką i swoim życiem doprowadziliście do tego, że moje pokolenie – ludzi zdecydowanie od was młodszych – może żyć w wolnej Polsce.

**MARTA DEKA**

Odremontowane organy w przytyckim kościele

## Grają koncertowo

Dzięki ofiarności parafian udało się nam przeprowadzić generalny remont organów – mówi ks. kan. Henryk Jagieło, proboszcz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Przytyku.

Prace remontowe trwały cztery miesiące. Przeprowadził je Jerzy Kukla, organmistrz z Lublina, który też dał koncert w dniu poświęcenia odrestaurowanego instrumentu.

18-głosowe organy zostały zbudowane przez firmę Zygmunta Kamińskiego w 1959 roku. Od tego czasu były tylko raz naprawiane w 1986 r. i – jak informuje senior i rezydent ks. kan. Kazimierz Markowski – była to drobna naprawa. Obecne prace remontowe objęły cały instrument.

Uroczystego poświęcenia przytyckich organów dokonał ks. prał. Wojciech Szary, przewodniczący Diecezjalnej Komisji ds.

Muzyki i Śpiewu Kościelnego. On też poinformował o ogromie prac przeprowadzonych podczas renowacji. Powiedział między innymi, że najpierw wykonano prace wstępne, polegające na konserwacji i zabezpieczeniu podłogi przed drewnojadami. Następnie wymieniono około 1000 mieszków. Odnowiono też klawiaturę pedałową. Ponadto dorobiono i zamontowano brakujące piszczałki. Instrument został też zakonserwowany i zabezpieczony przed szkodnikami, choć, jak zaznaczył ks. Szary, w organach nie dostrzeżono śladu ich intensywnego żerowania.

Ks. Wojciech Szary szczegółowo sprawozdanie z przeprowadzonych prac przedstawił też komisji.

Organy w przytyckim kościele prezentują się im-

**Ksiądz proboszcz z satysfakcją opowiada o wyremontowanym instrumencie**

ponująco. Należą do jednych z największych w okolicy. Ksiądz proboszcz mówi, że i parafianie nie tylko dostrzegają, ale też słyszą zmiany w brzmieniu organów. – W najbliższych planach chcemy na chórze położyć nową podłogę i unowocześnić oświetlenie klawiatury – mówi ks. Jagieło.

**MD**



MARTA DEKA

## IV Misyjny Turniej Szachowy

## Z miłości do dzieci

Emocje przy szachownicach sięgają zenitu. Starostwo Powiatowe remisuje z Radą Miasta. Każdy może zostać aniołem dzieci z Brazylii.

– To właśnie w Radomiu odbywa się jedyny na świecie turniej szachowy na rzecz misji – powiedział pomysłodawca tego przedsięwzięcia, kanclerz kurii radomskiej, ks. Sławomir Fundowicz. Tegoroczny turniej pod hasłem „Zostań aniołem dzieci z Brazylii” jest czwartym z kolei. Zebrane podczas jego trwania pieniądze tym razem trafią właśnie do Brazylii, gdzie pracuje dwóch kapłanów z naszej diecezji – ks. Szymon Sieczka i ks. Piotr Stępień. Obydwaj pasterzują w dużych parafiach i każdego dnia spotykają się z problemami dzieci ulicy, które często głodne i bezdomne właśnie w Kościele poszukują pomocy. W poprzednich latach zbierano pieniądze na rzecz dzieci w Kamerunie, Zambii i na Wschodzie. Fundusze te trafiały do pracu-



KRYSZYNA PIOTROWSKA

jących w tych krajach misjonarzy, pochodzących z naszej diecezji.

Czwarty Turniej Szachowy odbył się w Publicznej Szkole Podstawowej nr 7 w Radomiu. O puchar kanclerza kurii naszej diecezji walczyło ponad pięćdziesiąt osób z Radomia i okolic, a nad całością rozgrywek czuwał Bogumił Paterek – sędzia szachowy klasy państwowej. Najlepszym zawodnikiem okazał

**Szachowe zmagania: reprezentacja Rady Miasta kontra Starostwo Powiatowe**

się Paweł Czyż, który wygrał wszystkie siedem partii i to do jego rąk trafił zasłużony puchar. Paweł jest uczniem drugiej klasy w VI LO im. Jana Kochanowskiego w Radomiu. W szachy gra od dziewięciu lat i należy do klubu szachowego w MDK, a na swoim koncie ma już inne zwycięstwa w wielu liczących się w Polsce szachowych turniejach.

W drugiej części Misyjnego Turnieju Szachowego zmierzyli się ze sobą przedstawiciele Urzędu Miejskiego i Starostwa Powiatowego w Radomiu. Pojedynek szachowy zakończył się remisem 3 do 3, a zmaganiom kibicowali między innymi radomscy parlamentarzyści, przedstawiciele władz miasta, wykładowcy radomskich uczelni. Wiceprezydent Radomia Ryszard Falek, zawodnik drużyny Rady Miasta, powiedział: – Szachiści pomagają misjom, to piękna idea i to cieszy nas wszystkich.

Dużym powodzeniem cieszyły się wśród przybyłych gości loteria fantowa i stoisko misyjne. To właśnie dochód ze sprzedaży losów i przedmiotów z krajów misyjnych oraz wpisowe, które uiścili zawodnicy – w sumie 3,4 tys. zł. – otrzymają brazylijscy misjonarze na pomoc dzieciom. Turniejowi szachowemu towarzyszyła również interesująca wystawa zdjęć z Togo oraz jasełka misyjne w wykonaniu dzieci ze Szkoły Podstawowej w Paciorekowej Woli koło Zwolenia. **KMG**

## Jasełka w szpitalu w Krychnowicach

## Chwile wzruszeń

W szpitalnej stołówce na czas przedstawienia rozbłysły gwiazdy i zapłonęło pasterskie ognisko. Chór aniołków zaśpiewał najpiękniejsze kolędy.

Do Samodzielnego Wojewódzkiego Publicznego Zakładu Psychiatrycznego Opieki Zdrowotnej im. dr Barbary Borzym w Krychnowicach, tak jak w zeszłym roku, z przedstawieniem jasełkowym przyszedł dzieci z klas III Publicznej Szkoły Podstawowej nr 25 w Radomiu. Rok temu powstał pomysł, żeby z przystojnym przez dzieci przedstawieniem wyjść poza mury szkolne i spotkać się

**Występ młodych aktorów nagrodzono brawami**

z chorymi na terenie szpitala. Pomysł został zrealizowany, a przedstawienie się podobało. W tym roku, gdy personel szpitala poinformował chorych o tym, że

w stołówce odbędzie się przedstawienie jasełkowe, chęć jego obejrzenia zgłosiło wielu pacjentów. Przybyli tak licznie, że nie dla wszystkich wystarczy-

ło krzeseł. Choć spektakl trwał prawie godzinę, młodzi aktorzy sprawili, że nikt nie odrywał od nich oczu. Dynamizm na scenie, dobry podkład muzyczny i samo przygotowanie dzieci do występu to zasługa nauczycielek Edyty Kszczotek, Agnieszki Magierzy i Anety Wrzesień. Obecny na widowni wicedyrektor szpitala Adam Kosior, dziękując uczniom i nauczycielkom za jasełka, powiedział: – To dzisiejsze spotkanie z dziećmi pozwoliło naszym pacjentom oderwać się od szpitalnej codzienności, a nam wszystkim dostarczyło wielu wzruszeń.

Uczniowie, oprócz zasłużonych braw, dostali od dyrekcji szpitala słodycze.

**MAŁGORZATA GRZYBOWSKA**



KRYSZYNA PIOTROWSKA



## PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Wniebowzięcia NMP w Goryniu

## Dwie świątynie – jedna wspólnota

Deskurowie, fundatorzy kościoła w Goryniu, przybyli do Polski z Francji w początkach XVIII w. W naszej diecezji swe ślady zostawili w Radomiu, Kowali... i w Goryniu.

W parafii, obok świątyni w Goryniu, istnieje kościół filialny w niedległych Mąkosach Starych. Można powiedzieć, że w tej wspólnocie wszystko niejako dzieje się podwójnie.

## Ze szkoły do kościoła

Nielatwo jest na co dzień gromadzić przy świątyniach dzieci i młodzież. Uczą się w gimnazjum w Jastrzębi, a szkół średnich najczęściej szukają w Radomiu. Jednakże, gdy przychodzi czas świąteczny, chętnie służą wszelką pomocą. Ich dziełem są bożonarodzeniowe żłóbki, groby Pańskie i ciemnice. W niedziele i święta dziewczęta śpiewają w scholach, a sześć-

dziesięciu chłopców zakłada komże i służy do Mszy św.

Istnieje kilkanaście kół Żywego Różańca, w tym dwa dziecięce (dzieci jeździły na transmisje modlitwy różańcowej do Radia AVE). Proboszcz bardzo sobie ceni zaangażowanie katechetek Marzeny Trzos i Renaty Gutkiewicz.

Godną podziwu rzeczą jest wysokie czytelnictwo prasy katolickiej. Statystycznie co czwarta rodzina nabywa „Gościa Niedzielnego”.

## Pisał o nich ks. Długosz

Świątynię w Goryniu ufundował Andrzej Deskur, uczestnik zmagania o niepodległość Polski doby ostatniego rozbioru, wojen napoleońskich i powstania listopadowego. Jemu zostało dedykowane marmurowe epitafium w nawie głównej kościoła. Sama parafia jest znacznie starsza. Pisał już o niej historyk Jan Długosz, wymieniając wśród wiosek nale-



ZDJĘCIA KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

Obecny kościół w Goryniu stoi na miejscu drewnianej świątyni

Poniżej: Kościół filialny w Mąkosach Starych

żących do niej Makosze, dzisiejsze Mąkosy.

Kościół filialny w Mąkosach Starych został zbudowany jako kaplica dojazdowa, a wioska należała wówczas do parafii Jedlnia. Gdy w 1992 r. proboszczem parafii Goryń był ks. Andrzej Margas, w porozumieniu z ks. Mariem Jaskólskim – proboszczem Jedlni – zaczął opiekę duszpasterską nad wiernymi w Mąkosach. Siedem lat później bp Jan Chrapka przyłączył Mąkosy do Gorynia. Można by rzec, że przywrócił stan z czasów Jagiellonów.

KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI



## KS. GRZEGORZ STAŃCZAK

Święcenia kapłańskie – 18 maja 1985 w Sandomierzu. Wikariaty – Wierzbica, Rajec (dziś parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Radomiu), Szydłowiec. Od 1999 r. probostwo w Goryniu.

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Wydaje mi się, że w małych wspólnotach parafialnych dużo łatwiej dotrzeć wręcz do każdego. Z drugiej strony w takich parafiach „statystycznie” nietrudno o zaangażowanie całej parafii. Jestem tutaj od ośmiu i lat. Same tylko prace materialne świadczą o tym, że sprawa świątyni i jej otoczenia jest czymś ważnym dla każdego. W Goryniu mieszka niecałe 900 osób, w Mąkosach nieco ponad 400. Obie świątynie wypełniają się wiernymi. Rozdajemy wiele Komunii św.

Jeszcze za mego poprzednika ks. Andrzeja Margasa remontowany był kościół parafialny. Ostatnio w Mąkosach wybudowaliśmy dzwonicę i zakupiony został dzwon. Zbudowano nowe ogrodzenie, położono nowe płytki w świątyni i na chórze. W Goryniu przeprowadziliśmy remont dzwonnicy. Ułożyliśmy kostkę przed kościołem i plebanią. Pomalowaliśmy dach na kościele i zamontowaliśmy nowe drzwi. Zrobiliśmy szereg prac porządkowych na cmentarzu, w tym urządziliśmy solidny śmietnik. Może to wydawać się czymś niewielkim. Ale dla tak małej wspólnoty 5 tys. złotych na urządzenie tegoż śmietnika to niemały wysiłek.

Na sercu leży mi większe ożywienie religijne parafii. Marzy mi się jeszcze większa frekwencja na niedzielnych Mszach św.

## Zapraszamy na Msze św.

- W niedziele i święta – 8.30, 12.00; w Mąkosach 10.15
- W dni powszednie – 7.30

